

Przez Ubera zarabiamy mniej i pracujemy dłużej

15 maja 2017

To będzie tydzień gniewu. Najpierw 5 czerwca kierowcy taksówek będą protestować w swoich miastach, siedem dni później mają najechać Warszawę w ramach przejazdu gwieździstego. Żądają ukrócenia działalności nielegalnych przewoźników.

Decyzja o radykalizacji protestów już zapadła. Podjęli ją przedstawiciele związków zawodowych, organizacji i korporacji taksówkarskich na spotkaniu w Warszawie. 12 czerwca do Warszawy wjadą kolumny taksówek, z kilku kierunków, co doprowadzi do poważnych problemów z płynnością ruchu drogowego. Wcześniej, 5 czerwca taksówkarze będą protestować lokalnie. Członkowie koalicji licencjonowanych kierowców liczą, że uda mi się zmusić rząd do przyspieszenia prac nad nowelizacją ustawy o prawie przewozowym.

Taksówkarze nie mają najmniejszych wątpliwości, że są grupą poszkodowaną przez proces uberyzacji, czyli zastępowania licencjonowanych pojazdów tanimi, nieprofesjonalnymi przewoźnikami korzystającymi z platformy pośredniczącej zapewnianej przez amerykańską korporację.

„Umiejętności kierowcy czy bezpieczeństwo pasażerów nie mają już żadnego znaczenia. Liczy się tylko niska cena. My takiej nie możemy zaoferować, bo musimy opłacać podatki i opłaty licencyjne. To jest jest uczciwe” – mówił jeden z uczestników pikiety, zaznaczając jednocześnie, że zdaje sobie sprawę, że nie wszyscy jego koledzy po fachu jeżdżą zgodnie z zasadami etyki.

„Zdarzają się czarne owce, to fakt. Ale większość z nas nie oszukuje. Przepraszam za tych łajdaków, ale oni nie stanowią większości” – mówił taksówkarz z 23-letnim doświadczeniem zawodowym.

Przedstawiciele kierowców zaznaczają jednak, że problem nie dotyczy tylko amerykańskiej korporacji.

„Podkreślamy, że nie protestujemy przeciwko Uberowi, ale wszystkim nielegalnym przewoźnikom” – wyjaśnia Jarosław Iglikowski, szef związku zawodowego Warszawski Taksówkarz. Pozostałe firmy to: Moja, Night Drivers, Taxify, Opti, Seven czy Atu, które zapewniają aplikacje podobne do Ubera, ich kierowcy jeżdżą bez licencji, kasy fiskalnej i ubezpieczenia.

Ustawa regulująca działalność Ubera i pozostałych aplikacji miała powstać jeszcze za rządów PO-PSL. Tak się jednak nie stało. Obecne władze zapewniają, że projekt realizowany przez ministerstwo infrastruktury jest już na ostatniej prostej. Być może już od 1 stycznia 2018 roku w polskich miastach zasady będą równe dla wszystkich. Projekt zakłada obowiązkowe posiadanie licencji przez każdą osobę, która świadczy pasażerskie usługi transportowe. Taka licencja będzie dostępna wyłącznie dla posiadaczy prawa jazdy kategorii D. Dotychczas taka kategoria była obligatoryjna dla kierowców busów, autobusów, a także ciągników rolniczych.

Źródło: Strajk.eu